

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

• dodatkami »GOSZ NIEDZIELNY« i »BOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odno-szeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gertrudy Wd.
Jutro: Gabryela.
Pojutrze: Józefa Obl. N. M. P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6 25	zach.	6 14.
Jutro „ „	6 22	„	6 16.
Pojutrze „ „	6 20	„	6 18.

Zakończenie sprawy trewirskiej.

Zanosilo się już na zmniejszone wydanie kulturkampfu nowego, gdy liberalne stronnictwo, jak niedawno donosiliśmy, interpelacją wniosło do sejmu pruskiego w sprawie biskupa trewirskiego ks. Koruma.

Poprzedzono interpelacją samą obrabianiem opinii publicznej. Całe łamy żydowskich gazet napelniono oburzeniem przeciw biskupowi, co się ośmielił przestrzedz swoich wiernych przed szkołą symultanną w Trewirze.

Złotousty kanclerz, giętki Bülow, co tak gustownie i trafnie siebie i swoich współrodaków przyrównał do zajęcy, — a nie mamy powodu powątpiewania w słusność przyrównania tego, bo chociaż Polaków może nie umie oceniać należycie, powinien z urzędu znać dokładnie siebie i swój naród — otóż hr. Bülow i sekundant jego w tej sprawie, minister kultu naszożyli się i dość ostro przeciw biskupowi się odezwali.

Tymczasem ku wielkiemu zmartwieniu zjednoczonych liberalów i masonów wykazuje się w toku dyskusji — że stosunki w szkole żeńskiej w Trewirze panujące zupełnie usprawiedliwiały wkroczenie energiczne biskupiej władzy.

Interpelacja ostatecznie osiągnęła cel na wskroś przeciwny jak zamierzono. Zamiast doprowadzić do upokorzenia biskupa, widział się rząd zniewolonym do uznania słusznych uzaleń katolików. Minister oświadczył, że żądanie katolików uwzględni.

Oświadczenie ministra usuwa powód walki. To też duchowieństwo trewirskie z poręki władzy biskupiej powiadomiło zeszej niedzieli z kazalnicy wiernych, że skutkiem oświadczeń kanclerza i ministra w sejmie pruskim oraz innych doniesień od władz wymienionych, że żądania katolików trewirskich się uwzględni, władza biskupia porozumiewa się z Ojcem św. wobec zmienionych tak okoliczności rozporządzenie swoje cofa.

Stało się więc to o co chodziło biskupowi, zapewniono usunięcie nadużyć w szkole, w której nietylko nie uwzględniano ostatecznie uczennic katolickich, ale — nieraz wręcz katolickie obrażano uczucia.

Nie pierwszyna to dla nas katolików. Wszystkie wyższe szkoły w Prusiech są symultanne; uczniowie tylko naukę religii pobierają oddzielnie podług wyznań, w innych przedmiotach pobiera się naukę wspólnie.

Opór katolików przeciw szkołom takim zwalczały stronnictwa rządowe i liberalne twierdzeniem, że przecież wystarczy, jeśli w nauce religii się zapewni odrębność, w przedmiotach innych pozostaje zupełnie obojętną rzeczą czy ich udziela katolik, czy też protestant lub żyd.

Ze tak nie jest, że osoba wykładającego nauczyciela nie jest wcale bez znaczenia dla kierunku nauki — o tem my Polacy mamy doświadczenia decyde ze sposobu, w jaki się w szkołach wyższych kształci i na icha historią polską.

Niepodobna przecież zupełnie przemilczeć o tem, że niegdys sąsiadowało z

pruskim nanczas małym państwkiem wielkie państwo polskie.

Ale pewne uczucie wstydu nakazuje przedstawić to państwo polskie w barwach jak najciemniejszych, jako społeczeństwo zbójów i łotrów, ażeby uczniowie przecież zrozumieli, jak wielkie dobrodziejstwo temu narodowi wyświadczyły ościenne mocarstwa gdy raczyły łaskawie go z nadmiernej życzliwości poświęcić.

Wprawdzie najznamiętsi historycy niemieccy właśnie niezbyt pochlebnie o tej przysłudze państw się wyrażają, nauczyciele gimnazyalni też o tem wiedzą, bo przecież ehyba czytali dzieła uczonych swego zawodu — ale broń Boże żeby to przyznać mieli wobec uczniów Polaków, przecież oni, jak w procesie toruńskim oświadczył dyrektor gimnazjum chełmińskiego, już za wiele wiedzą o historii Polski!

Na tem polu więc mamy doświadczenia obfite. Może właśnie ta obfitość sprawiała, że mniej zwracaliśmy uwagi na ubliżenie i niegodne zachowywanie się niektórych nauczycieli gimnazyalnych, gdy im się przydarzało dotknąć w wykładzie swym wierzeń religijnych i przekonań wyznaniowych.

Historia niemiecka, którą wykładają bardzo szeroko, dostarcza wiele ku temu sposobności. Przytoczymy jeden tylko przykład. Początek wieku XVI, wystąpienie Lutra, tak zwana reformacja, tak ściśle mają związek z przekonaniami religijnymi, że trudno o tem wykladać bez wkroczenia w pole religii.

Znamy katolickiego profesora przy gimnazjum, gdzie przeważna część uczniów była katolikami. Otóż aby nie dotknąć i nie urazić uczuć uczniów protestanckich, oświadcza profesor ów, że pomija w wykładach swoich ów okres, odsyłając uczniów do nauki religii, gdzie także się wyklada historię kościelną.

W gimnazjum innym profesor protestant mając prawie połowę uczniów katolickich, wyklada ów okres obszernie a w duchu na wskroś protestanckim i do tego w sposób nienawistnie zaczepiający Kościół katolicki, powtarzając oddawna zarzucone baśnie i fałszywe stwierdzone. Oburzył na siebie wszystkich uczniów katolickich bezwzględnością swoją i dziwnym, jak na człowieka wykształconego brakiem wszelkiego zrozumienia, że obraz a stronnictwością swoją.

Bezwzględność tego profesora występuje jaskrawiej jeszcze, gdy się zważy, że uczniowie katolicy podczas następnego prelekcji powtórzyć muszą wykład profesora, a więc powtarzać rzeczy, które uważają za zniewagę najświętszych uczuć swoich.

Tak się dzieje uierzadko. Nie chcemy bynajmniej uogólniać tych wypadków, nie twierdzimy, że wszyscy profesorowie protestancy tak stronnictwo wykładają, lecz stwierdzamy, że właśnie po stronie protestanckiej najwięcej się takich dzieje nadużyć.

Gdyby sobie profesor katolik na podobne pozwolił postępowanie wobec uczniów protestantów, od razu wszystkie owe miliony zajączków niemieckich, co do protestanckiego przynależą wyznania, usiadłyby na tylnych łapach z przerażenia i krzyk oburzenia poszedłby ku niebiosom jak szeroka kraina nie-

miecka — ale protestantowi profesorowi wolne wszystko mówić bez obawy.

Rzadko napotka się z protestem, bo uczniowie kępuje obawa, że nastąpi zły numer, rodzice z tego samego powodu milczą, i tak sobie wszystko idzie dalej zwykłą drogą. Pozostaje jedna tylko droga bezpieczna dla pokrzywdzonych — gazety publiczne.

Sprostowania fałszów dotyczących historii i narodu naszego nie uzyskamy napewno — toż przynajmniej na polu religijnem wykroczeń takich milczeniem pomijać nie należy, bo tu opublikowanie łatwo usunie nadużycia. (Lech).

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Kompromis wyborczy Niemców w Księstwie. Na zebraniu wyborczym niemieckim w Międzyrzeczu powiedział w ciągu dyskusji major v. Klitzing (swego czasu kandydat na naczelnego prezesa w Poznaniu), że cesarz wobec niego wyraził ubolewanie i podniósł zarzut, że u Niemców w Księstwie nie ma jedności, że jeżeli będą się trzymali wspólnie, zostaną panami Polaków. Cesarz sam podał myśl, aby w całej prowincji poznańskiej Niemcy utworzyli kompromis tego rodzaju, że gdzie liberalowie mają większość, konserwatyści na nich, a gdzie konserwatyści są w większości, liberalowie na nich mają głosować. Chodzi więc o wspólną walkę wszystkich Niemców w Księstwie przeciw Polakom. Czy im się to uda, pytanie; w każdym razie trzeba nam będzie liczyć się z tą możliwością przy przyszłych wyborach.

— Nowy środek germanizacyjny. W sejmie pruskim uchwalono nadzwyczajne dodatki pensji dla wyższych nauczycieli gimnazyalnych, którzy mają utrzymywać pensjonaty dla uczni. W tych pensjonatach mają być gimnazyści polacy, aby jak minister powiedział, uchronić ich zupełnie od agitacji polskiej. Przeciw temu przemawiali bezskutecznie nasi posłowie ks. Stychel i p. Schroecker. Większość dodatki uchwaliła.

— Księża Jezuiti nie wrócą do Niemiec! W kołach parlamentarnych zapewniają, że rada związkowa odroczyła powzięcie uchwały w sprawie cofnięcia paragrafu drugiego ustawy o banicy Jezuitów, ponieważ obecnie niema w łonie rady większości za cofnięciem.

— Intrygi przeciw hr. Bülowi. „Berl. Tageblatt“ twierdzi, że przeciw kanclerzowi ukartowano intrygę, do której należeć ma i cesarzowa (?) Podobno na czele tego spisku stoi protestancka szlachta, która obwinia hr. Bülowa o wielką przychylność dla katolicyzmu. — Według „Nordd. Allg. Ztg.“ cesarz Wilhelm był wczoraj u kanclerza na uczcie. Między licznymi gośćmi był też profesor Delitzsch, z powodu którego cesarz wystósował znany list do admirała Hollebena, który tyle wrzawy narobił nie tylko Niemcech.

— Krązą wieści, że Wilhelm II życzy sobie, aby syn jego, następca tronu, poślubił ks. Aleksandrę Kumberland, liczącą dziś 21 lat, podobno bardzo urodziwą. W Kopenhadze, dokąd się w kwietniu uda

Wilhelm II, mają być nawiązane narady przedwstępne.

— **Rosya.** Mikołaj II, car rosyjski, wydał w czwartek, w rocznicę urodzin ojca swego, cara Aleksandra III, manifest zwiastujący jutrzemkę lepszych czasów dla cesarstwa rosyjskiego. W manifestcie tym oznajmia car Mikołaj, że powziął zamiar zaspokojenia niektórych potrzeb państwa. Mianowicie uważa za rzecz konieczną ściśle przestrzeganie ustaw tolerancyjnych, poręczając wszystkim innym wyznaniom, obok prawosławnego, swobodę wiary i odprawiania nabożeństw w ich obrządkach. Dalej postanowił car wydać zarządzenia w celu materialnego polepszenia bytu prawosławnego duchowieństwa wiejskiego, aby powiększyć jego współdziałanie w publicznym życiu. W końcu manifestu wzywa car poddanych do jak najściślejszego współdziałania w celu poprawy obyczajów, podniesienia życia rodzinnego i publicznego i poleca ministrom i wyższym urzędnikom wypowiedzenie zdania co do przeprowadzenia jego zamiarów. „Pet. Wied.“ piszą, że z pomiędzy wszystkich za najradośniejszy rys manifestu uważać należy postawienie tolerancyjnej za zasadę całego dzieła wzmocnienia prawdy na ziemi rosyjskiej. Z wysokości tronu po raz pierwszy zaznaczono niedostateczność przestrzeganej obecnie w Rosyi tolerancyi w sprawach wiary.

— **Rosya.** Budowa kolei przez Syberję i Mandżurję jest już zupełnie ukończoną. W tych dniach wyruszy z Moskwy pierwszy pociąg osobowy na tej linii. Kolej wychodzi z Port Artur i prowadzi przez Mukden-Kiryń do Władywostoku, stąd zaś przez Petrow sk do jeziora Bajkalskiego. Przez jezioro Bajkalskie przeprowia prąd cały pociąg na drugą stronę, skąd jedzie dalej przez Irkuck do Moskwy. Dnia 13 czerwca r. b. rozpocznie się regularny ruch kolejowy na linii pomiędzy Port Artur względnie Pekinem a Moskwą.

— **W Serbii** obchodzono dwudziestą rocznicę ogłoszenia Serbii królestwem bardzo uroczyście. Dziennik urzędowy ogłosił z tej okazji liczne odznaczenia i awanse w armii. W środę odbył się bankiet, w którym wziął udział król Aleksander i cała dyplomatyczna. W toaście swym

Kręte drogi.

czyli historia młodzieńca zbląkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

— Więc słucham ważnej sprawy mojej godnej panny siostry, odrzekł proboszcz i śmiejąc się odsunął krzesło od okna, żeby blask oczu nie raził.

— Nasz chory już niemal zupełnie zdrów, zaczęła Jadwiga.

— Więc zdaje ci się, że mógłbyś sam sobie poradzić, dokończył proboszcz i ruszyć do domu, albo do leśnej jamy.

— A, niechże Matka Boska broi, co też ksiądz prawil! Nie mnie się zdawało — i tu zaczęła jakąś książkę pilnie oglądać, jakby w życiu ani oprawy ani druku nie widziała.

— Co zdawało się panie siostrze?

— Zdawało mi się, ciągnęła dalej, ścierając obiema rękoma kurzawę ze stolika, który był czysty jak kryształ, zdawało mi się, że kiedy odzyskał zdrowie, trzeba by mu pomódz do czegoś, aby mógł uczciwie na kawałek chleba zarobić, i nie potrzebował wrócić do dawniejszej nędzy.

— Cóż tedy rozsądnego panienska wymyśliła, spytał się znowu ksiądz filuternie, jakby siostry swej na wylot nie znał.

— Bo też brat dziś jakby na przekór niedomyślny, odpowiedziała zafasowana. Musiałby iść w jaką naukę, a jego pocziwej matce, zwyczajnie jak wdowie, brak rąk do pracy i głowy do zarządu, a podobno i córka dorosła w domu, której wyprawę przygotować trzeba. Zdawało mi

wspominał król o rocznicy ogłoszenia królestwa serbskiego, w imieniu zaś ciała dyplomatycznego odpowiedział poseł turecki, podnosząc z uznaniem pokojową działalność Serbii.

— **Z południowej Afryki** dochożą świeże wieści, z których przekonanie się łatwo, że do zgody pomiędzy Burami a Anglikami jeszcze daleko. I tak np. podczas wojny transwalskiej walczyła pewna część Burów po stronie Anglików. Odszczepieńców tych przezwano „National Scouts“ (zdrajcami narodu), a jedna z gazet transwalskich „Land en Volk“ pisząc o nich wyraża się tak: „Nienawidzimy tych ludzi, lecz nie dla tego, że oni się bardzo przyczynili do utraty naszej wolności; ani też dla tego, że ręce ich zmazane są w krwi ich braci, o nie! Nienawisć nasza jest dla tego tak głęboką jak morze, tak wielką jak kula ziemską, że wobec całego świata splamili nasze czyste imię. Pogarda i obrzydzenie, oto uczucia, jakie dla nich żywimy.“

.....
Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoili.
.....

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 16 marca 1903.

— Jak w swoim czasie donosiliśmy, skradziono w styczniu u kupca p. Boesertha zatrudnionym pomocnikom niektóre części ubrania. W piątek wykryto złodzieja w osobie robotnika B. z ulicy Warszawskiej, który paradował po ulicach w skradzionym ubraniu.

— Za sfalszowanie dokumentu skazany został dnia 23 października roku zeszłego przez izbę karną w Szczytnie mularz Jan Klewka na 6 miesięcy więzienia. Założył on przeciw pewnemu wyrokowi sądu ławniczego w Szczytnie apelację i zawieszony został na termin o godzinie 9 1/4 rano przed izbę karną w Olsztynie. Przy wywoływaniu sprawy Klewki nie było i apelacja jego została odrzucona. Teraz dopiero zjawił się K. W podaniu do sądu

się tedy, że można im ująć trochę kłopotu, i dałabym choć pięćdziesiąt talarów.

Ksiądz proboszcz uśmiechnął się do brotliwie.

— Twoje dobre serce przemówiło, kochana Jadwinu. Ale i ja nie zapomniałem o naszym chorym. Tymczasem jednak milcz o swoim postanowieniu, bo takich ludzi trzeba najprzód doświadczyć.

Panna Jadwiga chciała coś dorzucić, jakby się nie zgadzała z bratem, lecz ten ciągnął dalej.

— Nie sądzę bynajmniej źle o Brożku ale codzień tego się doznaje, że włóczągów coś ciągnie w świat, na gościniec, jakby im duszno był w izbie, a spokojna praca ich dławila. Zwykle bywa ich wola tak słaba i wąta, że choć na klęczkach wyrzekają się grzesznego życia i z niekłamany wstrętem o niem wspominają, po krótkim czasie do niego wracają jakby im tam najwygodniej było. Brożek trzyma się dotąd dobrze, ale najprzód nie jest zupełnie zdrow, a powtórnie nie zasmakował jeszcze pracy, więc dziś nie wiedzieć, z jaką stałością się poprawił. Poczekajmy, śledźmy postępek jego, a powoli znajdzie się sposobność, żeby mu podać rękę i utworować dla niego przyszłość.

Na tem skończyła się rozmowa między rodzeństwem, ale Jan był odtąd pod bacznym dozorem. Nieraz go ksiądz proboszcz użył do pisania, kazał mu coś łatwiejszego ułożyć na piśmie, żeby dojsz jego biegłości. Nieraz trzeba było zajrzeć do jakiej księgi łacińskiej albo francuskiej, a ksiądz proboszcz właśnie czem innym był zajęty, więc Jan musiał go wyręczyć, przeczytać i treść opowiedzieć, przyczem wywiązała się rozmowa, jakby miejsce

twierdził K., że zapozwany został dopiero na godzinę 9 1/4, więc stawił się na czas. Przedłożył też zapowię, w którym jednak o godzinie 9 1/4 zrobił 9 1/2. Sąd poznał fałszerstwo i skazał go jak powyżej na pół roku więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył skazany apelację do sądu rzeszy w Lipsku, który wyrok zniósł i oddał sprawę do ponownego rozpatrzenia izbie karnej. Na zapowię bowiem, który wręcono Klewce, nie było pieczęci sądowej, nie był to więc skutkiem tego dokumentu publiczny w całym tego słowa znaczeniu.

— Z izbiej karnej, 16 marca. Robotnica Kozłowska ztąd została dnia 16-go grudnia roku zeszłego swą 2 i pół letnią córką Gertrudę samą w domu, gdzie się wszczął pożar i w dymie dziecko się udusiło. Za to skazał ją sąd na 1 tydzień więzienia. — Za pokaleczenie karczmarki Nowakowskiej Łajskie skazany został gospodarz Kuczewski z Michałków przez sąd ławniczy w Pasymie na 80 m. kary albo 16 dni więzienia. — Za założoną przez skazanego apelację izba karna zniżyła mu karę na 40 m. lub 8 dni więzienia. — Gospodarz Maślanka z Borku za chwywanie saren w sidła skazany został przez sąd ławniczy w Szczytnie na 4 miesiące więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi przez skazanego apelację izba karna odrzuciła.

* **Kieźliny.** 5-letnią córeczkę gospodarza B. pokąsał pies. Rodzice zostawili na chwilę dziecko same w izbie, gdzie bawiło się z psem. Ten ugryzł ją w wargę i rozdarł jej policzek aż do ucha. Dziecko znajduje się w lazarecie olsztyńskim.

* **Olsztynek.** Zeszłego czwartku wybuchł tu ogień w stajni kupcowej Abrahamams. Nadbiegła wkrótce straż ogniowa i pożar ugasiła.

* **Biskupiec.** Kapitalista p. Wunder ztąd otworzył latem w wiosce Bredynku wielki tartak. — Główny nauczyciel przy tutejszej szkole dziewcząt p. Knoblauch obchodzi w przyszłym miesiącu swój 25-letni jubileusz nauczycielski. — We czwartek odbył się tu targ na bydło i konia. Za bydło rogatę płacono wysokie ceny, za to świńnie przynosiły tylko 37 do 38 m. za centnar. Po większej części wzięli właściciele swój towar z powrotem do domu. — Pewien handlarz kupił we czwartek rano krowę i przyprowa-

rozumieć trzeba. Ksiądz proboszcz zawsze tak umiał sprawę ułożyć, że Jan bezwiednie pokazać musiał, jakie jeszcze były u niego zasoby z dawniejszych lat i jaką miał zdatność do nauk. Oczywiście nie brakowało przy tych stykaniach napomnień i pouczeń, żeby się dusza utwierdziła i do wytrwania w dobrem chęci nabrała.

Jan zmienił się doprawdy. Jak dawniej grzeszył bez namysłu, tak się teraz sam do enoty nakłaniał. Ileż razy po kryjomu westchnął i Boga przepraszał za swoje grzechy, gdy w całej plebanii widział pobożność i cnotę bez wszelkich przymszek miłości własnej i ostrości. Pan i sługa był tu wesoly i chętny, a tak szczególnie, że lepszego bytu nie pragnął, a jarama Chrystusowego, tego zaparcia się i wyrzeczenia rozkoszy grzesznych nie czuł. W takich chwilach, gdy widział spokojnych a wesolych wszystkich, wracał Jan pamięcią do domu rodzicielskiego, do pierwszej młodości swojej.

— Zupełnie tak było u moich rodziców, mawiał do siebie. Każdy pracował, co na niego przypadło, żaden drugiemu nie zazdrościł, a każdy był wesoly, bo przestawał nad swoim, a nad swój stan nie wydierał się. Tylko mnie szatan nieznośnie opanował i od pychy z ubioru i rozumu popchnął coraz dalej, aż do wyziębienia serca! Boże mój! coż dostało mi się na tej drodze! Z pięknych ubiorów zostały brudne łachmany, z towarzystw miejskich przestawanie i przyjaźń z ostatnimi wyrzutkami, a za pychę, w której się ledwie własnych rodziców nie powstydziałem, że w zwyczajnej sukni chodzili, prosta służąca mogła mnie potrącać!
(Ciąg dalszy nastąpi.)

dział na rynek. Tu pewien posiadziciel z Zerbunia poznał, że to jest krowa jaką mu nocy poprzedniej skradziono. Ponieważ handlarz nie chciał krowy oddać, sprawa ta przyjdzie przed sąd.

Ostruda. W Lewaldzie znajduje się ewangelicka szkoła, do której uczęszcza 45 dzieci katolickich, a tylko 10 protestanckich. Katolicka „mniejszość“ dzieci otrzymuje dwa razy tygodniowo naukę religii katolickiej przez nauczyciela.

Ostruda. Posiedziciel K. w L. zauważył, że od dłuższego czasu zmniejszają się jego zapasy wina i masła, które przechowywał w sklepie. Aby wykryć sprawcę, kazał się tam w sklepie zamknąć i oczekiwał. Naraz nad ranem zjawilo się dwóch z jego sług i otworzyli drzwi. Jeden wślizgnął się do sklepu, zabrał kilka butelek wina i kilka kawałków masła i chciał ze zdobyczą umknąć, gdy tymczasem właściciel, który się wszystkiemu przypatrywał, pochwyił za kołnierz ptaszka, którego czeka teraz zasłużona kara.

Szczytno. Na okręg szczywieńskozadzborski postawili wolnomyślni jako kandydata na posła do parlamentu adwokata p. Kaspra Gutfelda z Berlina. Jest on rodem z Prus Wschodnich i przez długie lata był w naszym mieście adwokatem.

Królewiec. Obfity połów bursztynu przyniósł rybakom ostatni wicher na brzegu morskim w Kłajpedzie. Gdy uciśniono się bicie balwanów o brzeg morski, zabrali się rybacy do przeszukiwania trawy morskiej. Niektórzy z nich uzyskali przy sprzedaży 150 mk.

Mikołajki. Jakaś dotąd niewyśledzona szajka złodziejska prowadzi tu swe nieuczciwe rzemiosło. W ubiegłym tygodniu włamali się złoczyńcy do oberży p. Langego i zabrali z kasy 59 marek gotówki, 3 ubrania i jedną suknię damską. W nocy z soboty na niedzielę usiłovali oni wtargnąć do oberży p. Myślińskiego. Zamierzali oni przedewszystkiem okraść urzędnika cła p. Połomskiego, który odebrał znaczną sumę pieniędzy. Na szczęście przebudziła się żona p. Myślińskiego i chciała o tem powiadomić mieszkającego na piętrze p. P., co widząc złodzieje zabrali drabkę i uciekli niepoznani.

Toruń. We wrześniu roku zeszłego zatrudniony został Józef Malinowski z Kowalewa u właściciela Langurskiego w Lipnicy przy reparaacji dachu. Ponieważ potrzebny temu materyał się skończył, więc furmanką Langurskiego pojechał do Kowalewa, by tamowy zakupić. Tu namówił furmana by się zatrzymał w gospodzie, a sam furmanką odjechał i zatrzymał się dopiero w Toruniu. Tutaj robił starania by sprzedaż wóz i konie, udało mu się jednak tylko siwosza zamienić na innego konia i 190 mk. gotówki. Gdy nareszcie Malinowskiego przytrzymał, już był przepił pieniądze oprócz 20 mk. Sąd go skazał za oszukaństwo na rok domu karnego i 130 mk. kary albo też dalszych 40 dni domu karnego.

Malbork. Służąca Emma Klantenreter miała małe zadraśnięcie na prawej dłoni, na co wcale nie zważała. Wkrótce nastąpiło zatrucie krwi, tak, że opuchło jej całe ramię, pomimo odjęcia ręki nie wiele jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

Walcz. O zabobonie jaki tutaj panuje, świadczy następujący wypadek: Pewien posiadziciel tutejszy sprzedał tymi dniami tuczniaki, które miał za parę dni odstawić. W tym czasie przybyli do niego znajomi, którym swe tuczniaki pokazał. Gdy nadszedł dzień, w którym miał swe tuczniaki odstawić, wszystkie razem zachorowały. Posiedziciel twierdzi teraz stanowczo, że zostały one „zaczarowane“ przez owe osoby, które go odwiedziły.

Kwidzyńskie niziny. Publiczne podziękowanie składam rybakowi, p. Janowi Rożyńskiemu z Widlic za dobrą radę. Niech to posłuży dla dobra tych, co posiadają małe lub większe jeziora. Jeżeli kto z rodaków ma jakie jezioro, niech kupuje ryby wszelkiego rodzaju, a najlepiej węgorze i niech je w swoich wodach rozmnażają. Ryby nie potrzebują żadnego

wyżywienia, bo same żer sobie szukają, nie potrzebują też żadnego doglądu, a szybko się rozmnażają. Zastanówcie się rodacy, ile to za kilka lat będziecie mieli pożytku z tych kilka marek, które wydacie na zakupno ryb w celu wyhodowania w swych wodach. Przed 4 laty byłem w mieście na targu i widziałem, jak ten i ów z moich sąsiadów, Niemców, przynosi na targ to kosz węgorzy lub innych ryb. Myślę sobie, masz też dwa jeziorka, a żadnego z nich pożytku. Więc spotykam się z wyżej wspomnianym rybakim i uskarżam się mu, iż drudzy mają wziętek z jeziora, a ja nie. Tenże powiada, bo wy Polacy — choć sam jest Polakiem — załujecie na to grosza, choć właśnie tu przyiósłby on stokrotną korzyść. Zamówiłem więc u tego rybaka 100 kop małych węgorzy długości 25-35 cm. i płaciłem za kopę 3 mk., a zatem 100 kop wynosiło 300 mk. — grube pieniądze dla małego gospodarza. Zna co prawda trochę na to sarkają, ale pieniądze już były wydane. Czekam jeden rok, drugi i trzeci, a w czwartym spotykam się z owym rybakim i ten mi powiada, teraz możesz twoje węgorze łapać, każdy już będzie funt ważył. Nie chciałem temu wierzyć; ale jak mi rybak pokazał, jak je mam łapać, to pierwszej nocy złapałem 48 węgorzy, z których jedno co prawda nie ważyło pełną funt, ale drugie za to trochę nadto. I tak co noc dostałem 50, a po grzmocie to i do 600 sztuk. I tak zeszłego lata wylapałem 40 kop, co uczyniło mi, odliczywszy koszt, 1500 mk. a jeszcze połowy nie wylapałem. Nie radziłbym rodakom kupować ryb i węgorzy z tak zwanej „Fischbrutanstalt“, choć są może trochę tańsze, bo te tu w naszych jeziorach nie żyją. Kupujcie od nadwiślańskich rybaków, na przykład od p. Rożyńskiego, a ten każdego rzetelnie obsłuży. August Bartz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Prosimy nie zwlekać

z zapisaniem „Gazety“ na nowy kwartał, ale o ile możności w ciągu tego lub przyszłego tygodnia dać pieniądze na Gazetę listowemu lub na swej poczcie.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,-4 m.

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Wejherowo. Na pamiątkę 25-letniego jubileuszu papieskiego i ku pamięci poprzednika swego założył biskup chełmiński zakład dla uczącej się młodzieży w Wejherowie pod nazwą „Collegium Leoninum“. Urząd prefekta przejął wyższy nauczyciel Jankowski. Nowy ten konwikt zostanie otwarty już z nowym szkolnym rokiem, zaraz po Wielkiejnocy, a teraz już mogą katolicy uczniowie się zgłaszać. Podług statutów potrzebne ku temu świadectwo księdza z oczyszczonych stron uwierzytelnione świadectwo ostatniego zaświadczenia szkolnego i krótki życiorys. Roczna pensja wynosi dla uczniów niebogaty 240 mk., dla niepotrzebujących pomocy 360 mk. i będzie się ją płaciło w 5 ratach naprzód. Bezpłatnych miejsc nie ma tymczasowo dla braku funduszy.

W Poznaniu zawiązanem zostało „Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich“ na cały obręb rzeszy niemieckiej. Głównym celem Towarzystwa jest obrona prawnych i moralnych i materialnych interesów tak dziennikarstwa i dziennikarzy i literatów, jak poszczególnych członków. Do Towarzystwa przystąpiło chwilowo 25 członków. Składka roczna wynosi 12 marek. — Zarząd składa się z siedmiu członków i pięciu zastępców. W skład zarządu weszli: Józef Kościelski z Miłostawia prezesem, dr.

Wład. Lebiński jego zastępcą, dr. Jaworski sekretarzem, Marcin Biedermann kasyerem, radnymi pp. Józef Szmyt, Bernard Miłski i Stefan Chociszewski; na zastępców wybrano pp. Franciszka Morawskiego, Goździejewicza, Zygmunta Dziembowskiego, Kuczewskiego i Hujnackiego.

Bytom. Slusarz Pogorzałek, zatrudniony w warsztatach Pringsheima, zabierał sobie do pracy butelkę piwa, którą wypijał podczas obiadu. Nieznany dotąd złoczyńca zabrał mu w tych dniach butelkę z piwem i postawił mu taką samą butelkę, w której się znajdował kwas solny z cynkiem rozpuszczonym. Pogorzałek napił się tego płynu i choć przywołano dwóch lekarzy i zawieziono go do lazaretu, zmarł nieszczęśliwy w kwiecie wieku, miał bo, 25 lat.

Rozmaitości.

Okropna śmierć rzeźmieszka.

W Starej Ropie w Galicyi jeden z wieśniaków tamtejszych skradł z wozu transportowego w chwili, gdy konwojujący zabawiali się w karczmie, 180 kilogramów naboju dynamitowych, potrzebnych do przedwstępnych robót około nowo budującej się kolei Sambor-Turka-Użok, a umieszczonych w skrzyni. Zaniósłszy skrzynię do domu, umieścił ją na strychu i wraz z żoną przystąpił do rozbijania tejże, sądząc, że się w niej złoto znajduje. Podczas tej czynności nastąpił wybuch dynamitu, rozerwał w kawałki wieśniaka i jego żonę, tudzież wysadził cały dach w powietrze.

Najwyższym człowiekiem na świecie jest zapewne obecnie zamieszkały w Willow w Ameryce Edward Beaupre. Liczy on 21 lat, 2 m. 51 cm., a waży 147 kg. Młody ten olbrzym jest z pochodzenia Francuzem, a rodzice jego byli zupełnie normalnego wzrostu. Dotychczasowy swój zawód pastucha ma podobno zamiar zamienić wkrótce na intrybniejszy, jakim będzie niezawodnie pokazywanie się w cyrkach i różnego rodzaju zakładach, jako „podziwu godna osobliwość“.

Wyrznięta rodzina. W miasteczku Czasniki, guberni witebskiej, dokonana została straszna zbrodnia, ofiarą której padła cała rodzina dozorca cmentarza żydowskiego złożona z 5 osób. Cmentarz znajduje się za miastem w odległości 2 wiorst. Przy cmentarzu stoi domek, zamieszkały przez dozorcę. W tych dniach do domu tego wszedł ktoś z interesentów i oczom jego przedstawił się iście straszliwy widok! Izba cała formalnie zatopiona była krwią, w której pływało 5 trupów. Wszystkie ofiary zarabane były toporem, który znalezione na miejscu zbrodni.

Wstrętne widowiska. Publiczne dawniej wykonywanie kary śmierci odbywa się obecnie pośród murów więzienia, ale oprócz skazańca i urzędowych osobistości, muszących asystować temu aktowi, otrzymują także bilety wstępu osoby, które w takich razach idą na straszliwe widowisko tylko dla nasycenia niezdrowych instynktów. Czasami widok egzekucyi wywołuje niespodziewane i bardzo niepożądane skutki. I tak w Ołomuńcu wykonano w tych dniach karę śmierci na jakimś Selenciku, który dla rabunku zamordował dwoje ludzi. Egzekucyi dokonał kat Lang z Wiednia w przeciągu 52 sekund. Świadcami byli między innymi brat i szwagier skazanego. Po egzekucyi jeden z obecnych, kupiec Schadel, uległ obłąkaniu. Wydaje mu się, że ma być także powieszony.

Kłeska szczurów. Londyn zagrożony jest szczurami. Od pewnego czasu ta plaga sprowadza szkody olbrzymie. W Gaity-Restaurant szczury pogryzły 1728 serwet; straty wynoszą tam do 100 tysięcy franków. Jednej nocy złowiono tam 300 do 400 szczurów. Tak się rozzuchwaliły, że wbiegają w biały dzień do domów, chwytają ludziom z rąk owoce, mięso, zagryzają psy i koty przeznaczone do ich wytopienia, a w nocy wyprawiają piski, podobne do krzyku niemowląt. Rada miejska zamierza utworzyć korpus szczurołowców.

Nasiona!

Czerwona, biała, żółta i szwedzką koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, seradę, czerwone i żółte eken-dorfskie nasienie buraków, pomorską brukiew »Kannen« jako i wszelkie

nasiona warzywa i kwiatów pod gwarancją za kiełkowanie, poleca

Otto Struwe
w Olsztynie.

Proszę spróbować

raz mego **spirytusu**, jako i czystego **wszelkich** innych dodatków do zrobienia samemu **wina i likieru**. Recepta za darmo.

Aug. Lubowski.

Pumpy,
Rury do wodociągów,
Narzędzia,
Żelazo sztabowe,
Części do obijania wozów,
Druby,
Muty,
Osie,
Resory (fedry),
Stal,

poleca we wielkim wyborze po znanych tanich cenach

J. Mondry,
Olsztyn, ulica Prosta 11-12.

Dobrowolna sprzedaż.

Moją główną posiadłość, położoną przy szosie, 42 mórg roli, w tem las, torf i łąki, żywy i martwy inwentarz i dobre budynki, chcę z wolnej ręki sprzedać. Wpłata podług ugody. Pozamiejscowi, mający chęć kupna, niech mnie zawiadomią dzień poprzednio o swym przybyciu, abym był w domu.

J. Meik

w Pokrzywach (Friedrichsstadt p. Wuttrienen).

OLEJ LNIANNY

litr 65 fen.,

Syrup

brunatny i biały 20 fen.,

Sledzie

najlepsze kopa po 1,50, 1,80 i 2,00 m. poleca

G. Eschholz Nast.
M. STEINER,

Olsztyn, Rynek 18/19.



Importowany reńsko-belgijski ogier związkowy (Veremshengst)

Olympien

stanowi klacze rano o 6-tej i wieczorem o 7-mej, dla członków za 10 marek, dla nieczłonków za 12 marek. Za zapłatą poczeka się do 1 października. Stajenne co laska.

Młyn Ruś.

— Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, —
niech tylko kupuje u

L. Hirschfelda

w Olsztynie, ulica Prosta.

Z dawniejszych zakupów jestem w stanie mimo wysokich cen za



sprzedawać takową po następujących niesłychanie tanich cenach:

Ciemno modra prawdziwa do prania, pojedyncza 1,20 mk., kręcona 1,30 mk.

Czerwona, prawdziwa do prania, pojedyncza 1,20 - 1,60 mk., kręcona 1,40 - 1,80 mk.

Bielona pojedyncza 80 fen., kręcona 1 mk.

Niebielona, kręcona do płótna 65 fen., kręcona 85 fen.

Brunatna, szara i ciemna pojedyncza 90 fen., kręcona 1,10 mk.

Farbowane bawełny we wszystkich kolorach, kręcone i pojedyncze najlepszej dobroci.

Wełna tak zwana posamentowa,

która jest piękniejszą od wełny glansowej i sukiennej, bardzo miękka i nie długo włosista, paczka tylko 1,40 mk.

L. HIRSCHFELD,
OLSZTYN, ulica Prosta.

Polecam mój dobrze zaopatrzony

skład gotowych bryczek

po umiarkowanych cenach.

G. Reitzug,

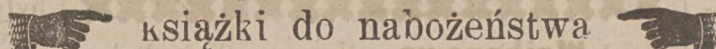
fabryka pojazdów w Olsztynie,
przy małym dworcu.

Kupuję również **pnie jesionowe i brzostowe** (Rüster) i proszę o zgłoszenia.

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem



książki do nabożeństwa
oprawione i nieoprawione. **Różańce**, małe **krzyżki** metalowe i medalionki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.**, **dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **niesłychanie niskich cenach**.

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Siemienny olej do jedzenia,

z młyna Sojki, zupełnie świeży, litr po 80 fen., inny olej do jedzenia litr po 70 fen. poleca

Aug. Lubowski.

UCZNIA

przyjmę do mego składu towarów kolonialnych i materyalnych.

N. Waleschkowski,

Olsztyn, ulica Prosta.

Do siewu

polecam: **koniczynę czerwoną** jedno i dwusieczną, **koniczynę białą, zieloną, tymotkę, angielski rajgras**, dalej wszelkie gatunki

nasion kwiatów i warzywa najlepszej dobroci. Wszelkie gatunki nasion koniczyny są bez jedwabiu i zrewidowane co do kiełkowania.

Paweł Hirschberg,

Olsztyn, ul. Warszawska 87 i Olsztynkowa 1.

Pieśń o św. Józefie,
śpiewana w kościele olsztyńskim,
jest do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«. Cena 2 fen.

Panny,

chcąc się wyuczyć krawiectwa czyżny, mogą się zgłosić.

G. Powalka,
Olsztyn, rynek 28.

Maszyny do wiercenia,
Maszyny do sztachowania,
Kowadła,
Miechy,
Srubsztoki,
Maszyny do gięcia obręczy,
ma zawsze we wielkim wielkim wyborze na składzie i poleca takowe w najlepszej dobroci i po jak najniższych cenach.

J. Mondry.

OLSZTYN, ulica Prosta 11-12.

Na Post
wielki wybór

Sledzi.

Wędzone śledzie sztuka 10 fen.
„ bydlinki „ 7 fen.
„ łupacze za funt 40 fen.
„ łososie „ 50 fen.
„ bydlinki sielawki „ 30 fen.
„ kistę około 4 funty 80 fen.
„ Kielskie sielawki funt 50 fen.
„ kistę około 4 funty 1,20 mk.

Marynowane: śledzie,
„ opiekane śledzie,
„ śledzie Bismark,
„ śledzie delikatesowe,
„ śledzie w galarecie,
„ opiekane łupacze.

poleca

Aug. Lubowski.

Do budowl

Podciagacze,
Szyny,
Cement,
Wapno,
Papę na dachy,
Smole,
Plecionkę trzciniową,
Gips,
Okna,
Drót kolczasty i do płót,
Okucia do drzwi,
Drzwiczki do pieców,
Platy do gotowania,
Gwoździe drutowe itd.

poleca we wielkim wyborze po najniższych cenach dziennych

J. Mondry.

Olsztyn, ulica Prosta 11-12.

Posiadłość

18 mórg roli, w tem 3 morgi łąki, budynek i nowa stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Jeger
w Kalbornie (Kalborn
Klaukendorf.)

Pomieszkania

większe i mniejsze, są do wynajęcia od 1-go października 1903. Zgłoszenia przyjmuję już teraz.

J. Lewandowski.

OLSZTYN,

ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstr.) 12.